

jest ściśle związane ze sprawą ostatniego ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa.

Rząd tymczasowy ustanowił nadzwyczajną komisję śledczą, która bada postępowanie wszystkich ministrów i wyższych urzędników z okresu wojny. Przeciwko Protopopowi podniesiono oskarżenie o zdradę stanu, głównie z powodu jego głośnej w swoim czasie podróży do Sztokholmu, gdzie występował, jako pośrednik pomiędzy dworem i tamtejszymi niemieckimi agentami. W Petersburgu utrzymują, że Protopopow wysłał do Sztokholmu cara, aby tam nawiązał stosunki z Niemcami celem zawarcia odrębnego pokoju bez wiedzy sprzymierzeńców i Dumy. Podejrzenie to nie jest zupełnie bezpodstawne i nie ulega wątpliwości, że Protopopow odbył jakieś konferencje, co do których treści nie mógł dać wystarczających wyjaśnień.

Jego ówczesny towarzysz, hr. Olsufiew, dał również bardzo mętne tłumaczenie tej podróży, faktem zaś jest, że, bezpośrednio po powrocie ze Sztokholmu, Protopopow został mianowany ministrem spraw wewnętrznych i, jedyny z członków gabinetu, był wzywany często do Carskiego Siola na poufne narady z carem. Panuje mniemanie, że służył za pośrednika carowej w jej tajnych stosunkach z zagranicą, ale pewnem jest tylko, że miał bardzo przewrotne plany co do spraw wewnętrznych. Zamierzał mianowicie sprowokować wybuch rozruchów w Petersburgu, krwawo je stłumić, Dumę rozpedzić i przywrócić rządy nieograniczone. On to właśnie kazał na strychach i dachach wszystkich gmachów publicznych poustawiać karabiny maszynowe, aby wystrzelać tłumy, demonstrujące na ulicach; odjęto

zatem armii 300 kartaczownic, w chwili, gdy najbardziej były potrzebne na froncie; nie przewidział tylko Protopopow, że załoga petersburska, że nawet pułki gwardyjskie staną po stronie rewolucji. Za tę omyłkę będzie teraz pokutować.

Obok Protopopowa dwaj inni ministrowie, Chwo-

chomlinowa doszedł już do aktu oskarżenia, który podnosi przeciwko byłemu ministrowi wojny dwojakie zarzuty: niedbalstwo, ewentualnie przedajność podczas urzędowania i udział w zdradzie stanu.

Dzisiaj już powszechnie wiadomo, że Rosjanie przegrali kampanię galicyjską głównie wskutek złej organizacji artylerii i braku amunicji. Akt oskarżenia dowodzi, że Suchomlinow, który był wówczas ministrem wojny, nie tylko nie postarał się o powiększenie fabrykacji pocisków, ale, dając uspokajające zapewnienia jenerałnemu sztabowi i wojskowym pełnomocnikom sprzymierzeńców, wprowadził w błąd kierownictwo armii i spowodował klęskę. Nieudolność Suchomlinowa była w armii znana już w chwili, kiedy otrzymał nominację na ministra; pamiętać jednak należy, że i w państwach centralnych nie przewidziano tak olbrzymiego zużycia amunicji, jakie nastąpiło podczas wojny obecnej; tylko, że tam umiano sobie w porę poradzić, podczas, gdy rządowa organizacja administracji wojskowej w Rosji nie pozwoliła na szybsze wypełnienie braków. Chodzi tylko o to, czy Suchomlinow brał udział

w niejasnych spekulacjach członków komitetu artyleryjskiego, w pierwszej linii odpowiedzialnego za wyrób pocisków i ładunków. Jak we wszystkich instytucjach publicznych w Rosji i w tym Komitecie praktykowało się łapownictwo na wielką skalę, a fabrykanci i dostawcy okupywali różne ulgi poważnymi kwotami, z wielką szkodą dla armii. Jest bardzo prawdopodobne, że Suchomlinow, który był przełożonym komitetu, czerpał stamtąd pewne zyski, chociaż na swoje usprawiedliwienie może przytoczyć, że jego poprzednicy postępowali tak samo.

Inną kategorię mają stanowić procesy przeciwko jenerałom, którzy, jak Rieman, Kurlow i kilku innych, odznaczyli się przy okrutnym tłumieniu rewolucji 1905 r. Sledztwa przeciwko tym bohaterom dawnego systemu nie są jeszcze ukończone. Sprawy powyższe dojrzewają dopiero, proces Su-



Ameryka w wojnie światowej: Werbunek ochotników w Nowym Jorku.



Wybuch w fabryce amunicji: Hala odbiorcza w zakładach Skody w Belowcu pod Pilzнем.